

Udaremniony zamach na Sejm

21 listopada 2012

20.11.2012 r. w godzinach porannych media poinformowały o udaremnionym zamachu terrorystycznym na Sejm. Do ataku miało dojść w czasie posiedzenia i rozpatrywania projektu budżetu, gdy na sali prócz posłów obecni są również ministrowie, premier i prezydent. Niewiadomy zamachowiec zamierzał posłużyć się czterotonowym ładunkiem, który zdetonowałby tuż pod salą posiedzeń, uprzednio taranując bramki wjazdowe. Z informacji, do jakich dotarły media wynika, że brał pod uwagę misję samobójczą.

W siedzibie ABW w Warszawie zwołano kilkugodzinną konferencję prasową, na której potwierdzono informacje krakowskiej prokuratury. Poinformowano, że w wyniku przeszukań kilkudziesięciu miejsc na terenie kraju, znaleziono materiały wybuchowe, wśród których były m.in. heksogen, pentryt, trotyl i proch. Zabezpieczono kilkanaście sztuk nielegalnej broni palnej i 1100 sztuk amunicji różnego kalibru. Odnaleziono również kilka sztuk zapalników, w tym radiowe oraz połączone z telefonem komórkowym, lonty i przewody z główkami zapalnymi, detonatory, kamizelki kuloodporne, hełmy kewlarowe, snajperskie stroje maskujące i fałszywe tablice rejestracyjne. Dziennikarzom zostały zaprezentowane filmy z próbnych detonacji. Płk Jan Bilkiewicz z departamentu postępowań karnych ABW powiedział, że mężczyzna ten prowadził badania z zakresu materiałów wybuchowych i miał łatwy dostęp do specjalistycznego laboratorium. Nie ustalono, aby należał do organizacji lub partii politycznej.

Podejrzany jest 45-letni Brunon K., mieszkaniec Krakowa. Zatrzymano go 9-go listopada na terenie Uniwersytetu Rolniczego, gdzie pracował. Dwa dni później Sąd zgodził się na zastosowanie 3-miesięcznego aresztu. Początkowo nie przyznał się do zarzucanych mu czynów, lecz po czasie rozpoczął współpracę ze śledczymi. Razem z mężczyzną zatrzymano dwie

inne osoby, kolekcjonerów broni, z których jeden jest już na wolności. Mieli pomagać w gromadzeniu materiałów wybuchowych.

Prokurator Mariusz Krasoń motywy mężczyzny zdefiniował jako nacjonalistyczne, ksenofobiczne i antysemickie, opierając się na wypowiedziach podejrzanego, w których negatywnie oceniał on aktualną sytuację w kraju, a osoby sprawujące władzę określał jako „obce”. Stacja TVN24 również wskazuje na komentarze, jakie publikował na forach internetowych, szczególnie podkreślając, że w niektórych wyrazach litery „PO” pisał celowo powiększone, jednoznacznie odnosząc się w ten sposób do partii rządzącej.

Radio RMF FM na swojej stronie internetowej podało, że niedoszły zamachowiec mógł wpaść przez prowokację ABW. Podejrzenia te budzą wiele wątpliwości, szczególnie po słowach prokuratora Krasonia, który oznajmił na konferencji: „(podejrzany – przyp. red.) stwierdził, że jego motywacja i jakby przystąpienie do tych działań nie wynikało bezpośrednio z jego woli, tylko działał niejako siłą sugestii innych osób”. Nikt z ludzi, których próbował zwerbować do współpracy nie został zatrzymany. Pytany w tej sprawie szef MSW Jacek Cichocki odpowiada w „Kropce nad i”: „Nie należy publicznie mówić o kuchni pracy służb”.

Na łamach serwisu „wpolityce.pl” z konferencji zorganizowanej przez ABW drwi Bronisław Wildstein: „Prokuratura zachwycała się ABW, Tusk zachwycał się prokuraturą, a dziennikarze zachwycali się Tuskiem, który przy pomocy swoich służb ochroni nas przed „prawicowym terroryzmem” i wojną polsko-polską. Nawet jeśli w tym celu miałyby zdelegalizować opozycję.” – pisze na stronie. Negatywnie ocenia ją również gen. Polko. W rozmowie z „Gazetą Wyborczą” mówi: „Na siłę odtrąbiono sukces. Samo działanie organów bezpieczeństwa państwa i prokuratury było rzetelną, dobrą robotą, to trzeba im oddać. Ale po co w tym czasie zorganizowano konferencję prasową? (...) Ktoś postanowił zostać polskim Jamesem Bondem?”. W wywiadzie dla „TVN24” dodaje: „Dzisiaj na konferencji, zamiast rzetelnej

informacji, spotkali się ludzie czekający na pochwałę”.

Eksperci zaproszeni do „TVN24” twierdzą zgodnie, że cztery tony materiałów wybuchowych spowodowałyby śmierć wielu osób i ogromne zniszczenia. Grzegorz Cieślak z Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas powiedział, że niedoszły zamachowiec byłby w stanie uszkodzić nawet kilka sąsiednich budynków. Ekspert ds. bezpieczeństwa wewnętrznego i broni z Politechniki Gdańskiej Jerzy Ejsmond wytłumaczył, że tak duża ilość materiałów może świadczyć o ich niskiej wydajności. Przypomniał jednak, że istnieje możliwość detonacji np. nawozów sztucznych, co przy dużych ilościach bywa katastrofalne w skutkach. Obydwu zastanawia natomiast, skąd mężczyzna wszedł w posiadanie takich substancji jak heksogen, pentryt czy trotyl.

Mężczyźnie postawiono zarzut z art. 128§2 kk i art. 163§1 pkt. 3 kk w zw. z art. 168 kk w zw. z art. 11 §2 kk. Grozi mu 5 lat pozbawienia wolności.

Opracowanie: FreeG

Na podstawie: Polskie Radio, TVN24, gazeta.pl, rp.pl, niezalezna.pl, onet.pl, wp.pl, wpolityce.pl, wprost.pl
Dla „Wolnych Mediów”